

Otóż, właśnie! Wybieramy szeroką, strojną drogę, która wiedzie na zatracenie. Ogół, dosłownie wszyscy! Nikt nie zwraca uwagi na przestrożę, że nie można dostąpić życia na drodze dobrych uczynków (co nie znaczy, że nie należy ich czynić!). A dlaczego? Czemu? - zapytacie. Toż to jakaś obłądana herezja! Przecież Jezus zachęcał Żydów do przestrzegania Przykazań! Tak, to prawda. Cała Biblia jest jednym wołaniem - czyńcie dobro! I z tym zgoda. Ale kłopot sprowadza się do tego, że owego dobra nie czynimy. Problemem człowieka nie są dobre uczynki - ale złe, i za złe, które wyrządził w życiu czeka go zatracenie... względnie musi dać równowarty okup. Co ty, na przykład, dasz Bogu? Czym chcesz wykupić swą duszę? Przecież taka zapłata nie istnieje, oprócz krwi Jezusa Zbawiciela (*Mat. 16, 26*).

Kiedy Adam przypatrywał się drzewu Wiadomości, Bóg powiedział: Nie wolno ci z niego jeść! Nakazał to ogarnięty Miłością. Bowiem wiedział, że wraz z poznaniem, będzie zmuszony wydać normę (Prawo Mojżesza, rozwinięte w Kazaniu na Górze), której przekraczać nie wolno. A kiedy apelował: Czyńcie dobro! - to w istocie upominał: Nie zbaczajcie! Chcieliście być „tacy jak Bóg” - więc musicie być doskonali! Stale, bez przerwy, w każdej chwili - w myślach, uczynkach i słowach! Wielu zakrzyknie: Jesteśmy! Tak wygląda „szeroka droga”, która wiedzie na zatracenie. I po niej podąża ludzkość. Wszyscy. Co do jednego! Niemniej Bóg w swoim Miłosierdziu przewidział i wąską ścieżkę. Utorowała ją Miłość, a wezwaniem na nią są słowa: Skrusz się i otwórz serce! A Ja sam resztę uczynię. Można powiedzieć - cóż prostszego? Można, można... Ale nikt w owe słowa nie wierzy! I nie widać skruchy przed Bogiem! Dlatego śmierć króluje na człowiekiem, a przed nim gehenna ognia. Nie może wytrwać w dobrych uczynkach, a na drogę łaski nie wchodzi. Czy zatem, koniec? Otóż, nie. Dzieje grzechu są olbrzymią tragedią, którą wieńczy triumf Miłości. Bóg ukochał swoje stworzenie i nie chce aby przepadło. Sięga zatem, na ową zgubną drogę i podnosi swoich wybranych - kruszy, rodzi; po czym przenosi na wąską ścieżkę, prowadzącą do bram Królestwa. Z łaski! Zupełnie darmo! Jak to?.. Bez żadnych zasług? W to, doprawdy, trudno uwierzyć... Bo przecież na tym świecie niczego nie ma za darmo! Tak, zgadzam się; nie ma, nie ma. Ale Jezus zwiastował inny świat; Królestwo, które nadchodzi; świat Miłości. A w nim wszystko jest darem Boga. Więc na koniec ostatnie pytanie: Czy to aby jest sprawiedliwe? Niech westchnę! A cóż my możemy dać Bogu? Ponieważ wszyscy zgrzeszyli, bez wyjątku, Bóg aby okazać się sprawiedliwym, dokonał tego wyboru jeszcze przed założeniem świata (*Ef. 1, 4*).

Nowy Testament w swej istocie jest poematem o łasce. Z łaski pojawia się Wiara, z łaski są rozdawane dary Ducha, z łaski wznosimy na podobieństwo Pana, z łaski przychodzą uczynki z Wiary, z łaski otrzymujemy sprawiedliwość, z łaski wydajemy owoce Ducha. I na końcu mówimy za Jezusem:

Jestem cichy i pokornego serca,
więc brzemiona moje są lekkie.
Tylko bunt rodzi ciężary.
To jest doprawdy proste,
ale i jakże
trudne.